Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 22. — Rok IV. Kraków, niedziela 23 stycznia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Program min. Steczkowskiego.

O RÓWNOWAGĘ GOSPODARCZĄ. — ZNIESIENIE ZBĘDNYCH URZĘDÓW. — „MNIEJ FUNKCYONARYUSZY, LECZ LEPIEJ PŁATNYCH". — STANOWCZE ŚCIĄGANIE PODATKÓW. — POLITYKA PODATKOWA. — NOWA POŻYCZKA WEWNĘTRZNA. — W JAKI SPOSÓB ŚCIĄGNĄĆ OBCE KAPITAŁY. — ZERWANIE Z ETATYZMEM. — SWOBODA EKSPORTU. — REFORMA OBROTU WALUTAMI I DEWIZAMI.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia.

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie rady Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. Na posiedzeniu tem minister skarbu p. Steczkowski, wygłosił ekspose o programie gospodarczym w Polsce.

Budżet Państwa na rok 1921 przewiduje poważny niedobór, który zwiększy się jeszcze wskutek konieczności zakupu zagranicą zboża, poczynienia koniecznych inwestycyj kolejowych, utrzymania w stanie pogotowia armii, oraz wyasygnowania znacznych sum na odbudowę kraju. Poważne jest również wewnętrzne i zewnętrzne obdłużenie Państwa, a wielce niekorzystnym dla ogólnego stanu gospodarczego jest bierny bilans handlowy. Jednakże minister sądzi, że przy współdziałaniu rządu, Sejmu i całego społeczeństwa, **równowaga gospodarcza stopniowo zostanie osiągnięta i że grunt realny do uzdrowienia finansów istnieje.**

Przechodząc kolejno środki i źródła poprawy, minister wysunął na pierwsze miejsce dążenie do równowagi budżetowej za pomocą jak najdalej idącej oszczędności w wydatkach z jednej strony i zwiększenia dochodów z drugiej. Pierwszy cel osiągnie się w drodze skreślenia zbędnych wydatków rzeczowych, zniesienia zbędnych urzędów oraz **redukcyi liczby urzędników** w myśl zasady: **mniejszy aparat, złożony z ludzi lepiej płatnych i wydatniej pracujących.** Konieczność zmniejszenia wydatków zmusza skarb **do ograniczenia budżetu wydatków do czterech zasadniczych działów: zarząd, aprowizacya, wojsko i kolejnictwo.**

W dziedzinie **zwiększenia dochodów** państwowych minister za najważniejszy środek uważa **ścisłe i skuteczne wykonanie dotychczas wydanych ustaw podatkowych.** Minister uważa za niezbędne **powstrzymać się od nowych projektów,** dokąd nie zostaną wymierzone i ściągnięte wszystkie podatki dawne. **Natomiast stawki obecnych podatków będą podniesione,** przyczem **rząd dążyć będzie do równomiernego opodatkowania wszystkich grup płatników.**

Dalszem źródłem poprawy budżetu będą pożyczki, — przyczem **sprawa ewentualnego zastąpienia pożyczki przymusowej daniną nie jest jeszcze zadecydowaną.** Przewiduje się następnie **nową pożyczkę dobrowolną wewnętrzną,** najważniejszą jednak i **najniezbędniejszą jest sprawa długoterminowej pożyczki zagranicznej.** Poprawa waluty nie nastąpi tak długo dokąd długi wiszące nie zostaną skonsolidowane i zastąpione pożyczką długoterminową. **Rozłożenie ciężarów wojny i budowy państwa na przyszłe pokolenie jest koniecznością,** bo jedno pokolenie tylu ciężarów udźwignąć nie może.

Po definitywnym pokoju z Rosyą, po rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska i Wilna, szanse pożyczki zagranicznej znakomicie się polepszą. Niezbędnym **warunkiem uzyskania takiej pożyczki jest jednak unikanie w polityce wewnętrznej wszystkiego tego, co jest sprzeczne z praworządnością** w rozumieniu Zachodu.

W dziedzinie kredytu prywatnego rząd zamierza dążyć do ułatwienia kooperacyi kapitałów zagranicznych ze swojskimi w dwóch formach: kredytu bankowego i przemysłowego. Kooperacya ta niezbędna jest w chwili obecnej, zwłaszcza w tym celu, aby **Polska mogła wykonać zadanie pośrednictwa gospodarczego pomiędzy Zachodem i Wschodem.** Kredyt przemysłowy minister zamierza urzeczywistnić w formie pożyczek na surowce z zapłatą fabrykatami, z pierwszeństwem prawa zastawu. Dążąc w ten sposób do ożywienia kredytu, minister czuje się jednak zmuszony ograniczyć udzielanie gwarancyj rządowych, jako osłabiających zdolność skarbu do zaciągnięcia kredytów państwowych.

W **gospodarce państwowej** minister zamierza **zerwać z etatyzmem,** który jest pozostałością wojenną, bezkrytycznie przyjętą przez młode państwo. Zaniechana będzie dotychczasowa praktyka etatyzmu — wnikania wszędzie i brania się do takich czynności, które dać mogą dobre rezultaty tylko przy wykonaniu ich na zasadach prywatno-gospodarczych.

Z polityką etatyzmu rząd weźmie rozbrat — i nie jest to tylko jego hasłem, lecz staje się już faktem, bo zniesiony już został Urząd eksportu drzewa, a wkrótce zostaną zniesione niektóre inne urzędy gospodarki centralnej, kosztowne a szkodliwe.

Dalszem zamierzeniem w tym kierunku **jest zniesienie pęt, krępujących wywóz za granicę** — jako najważniejsza droga do poprawy bilansu handlowego. O ile w pewnych dziedzinach wywozu trzeba będzie system pozwoleń indywidualnych zatrzymać, pozwolenia te będą wydawane bez zwłoki i utrudnień biurokratycznych. Instrukcya w tym kierunku **została już** odnośnym urzędnikom wydana.

Sprawę walutową minister traktuje jako wynik całego splotu warunków politycznych i gospodarczych — wojny, budowy państwa, biernego bilansu handlowego. Zła waluta jest to choroba organizmu gospodarczego, którą trzeba leczyć środkami, prowadzącymi do uzdrowienia całego organizmu, a nie paliatywami natury bankowo- technicznej. **Pewną rolę w spadku waluty odgrywa jednakże nastrój psychiczny społeczeństwa,** oraz tendencyjna akcya nieprzyjaciół zewnętrznych. Zdając sobie sprawę z całokształtu tej sytuacyi, minister powstrzyma się od wszelkich środków sztucznych, jak stemplowania banknotów lub wprowadzenia nowej waluty, natomiast dążyć będzie wszelkiemi siłami do poprawienia sytuacyi gospodarczej, do przeciwdziałania wrogiej spekulacyi i do zwalczania psychozy „ucieczki od marki". W tej ostatniej sprawie rząd jednak nic nie zrobi bez współdziałania samego społeczeństwa. **Reforma walutowa w ścisłem tego słowa znaczeniu może nastąpić tylko po osiągnięciu faktycznej stabilizacyi waluty.**

W dziedzinie **wzrostu produkcyi** minister sądzi, że zadaniem Państwa jest stworzenie niezbędnych do tego objektywnych warunków, w których liczbie minister przywiązuje dużą wagę do sprawy **zwiększenia wydajności pracy.** Natomiast **bezpośrednia pomoc Państwa przemysłowi w postaci kredytu będzie musiała być ograniczona** — ze względów natury ogólno-finansowej.

W dziedzinie regulacyi obrotu dewiz i walut zagranicznych Państwo nie może zrzec się prawa kontroli — gdyż jest to jednym z ważnych środków wpływu na kurs waluty własnej. Jednakże **rząd zamierza kontrolę tę przekazać samym organizacyom społecznym** — zachowując sobie tylko nadzór zwierzchni.

Kończąc minister wyraził zadowolenie z nawiązanego z czynnikami gospodarczymi Państwa **kontaktu i nadzieję** na owocną współpracę.

Zmniejszenie ilości urzędników na kolei.

Nadmierna ilość urzędników przyczyną deficytu.

Warszawa (tel. M.). Olbrzymia ilość urzędników na kolejach polskich, wyrażająca się **w ogólnej cyfrze 150 tysięcy osób,** przyczynia się w niemałym stopniu do deficytu, który przynoszą nasze drogi żelazne. Aby temu zaradzić, **rząd przystąpił do restrynkcyi urzędników kolejowych.**

Reorganizacya G. U. Z. A.

Warszawa. (Telef. M.) **Reorganizacya Głównego Urzędu zaopatrzenia armii jest już na ukończeniu.** Organa wykonawcze GUZA przejdą do poszczególnych departamentów w ministeryum spraw wojskowych, gdzie utworzone będzie biuro przemysłowe pod zwierzchnictwem wiceministra Michaelisa

Nowa organizacya urzędu przywozu i wywozu.

Warszawa. (Telef. M.) Urzędy przywozu i wywozu pracują obecnie według nowej organizacyi uchwalonej przez sejm. Zasadą i dążeniem nowej organizacyi jest zmniejszenie zakresu czynności urzędu przywozu i wywozu i poruczenie tych czynności izbom przywozu i wywozu. Zasadą **gospodarki** urzędu jest pokrywanie swoich wydatków **dochodami** zyskanymi z opłat manipulacyjnych.

Horoskopy aprowizacyjne na najbliższą przyszłość.

Niedobór żywnościowy w lutym będzie dotkliwy.

Warszawa (tel. M.). Kwestya wyżywienia ludności na przednówku przysparza rządowi wielką troskę. Jak się dowiaduje nasz korespondent, **zakupiono potrzebne ilości zboża w Ameryce i w Rumunii,** z zastrzeżeniem jednakże, że należytość za to zboże zostanie uiszczona w gotówce. Na razie jednak tej gotówki brak. Obecnie czynione są starania, aby pieniądze na ten cel wydobyć. Atoli zanim nowe transporty zboża nadejdą, upłynie trochę czasu tak, że w miesiącu lutym niedobór żywnościowy da się odczuć dotkliwiej, jak dotąd. **Nawoływania więc ludności do oszczędzania stają się obecnie bardzo aktualne.**

Nowy transport żyta dla Polski.

Gdańsk. (PAT) Z portu tutejszego wysłano wczoraj 31 wagonów żyta do Sosnowca a 48 wagonów do Warszawy.

Postawienie b. ministra Śliwińskiego w stan oskarżenia?

Senzacyjny wniosek p. Raucha.

Warszawa. (Telef. M.) Na piątkowem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej poseł stanisławowski Edmund Rauch postawił wniosek następującej treści: „**Komisya uchwala umieścić** na porządku dziennym następnego posiedzenia komisyi wniosek posła Raucha, **stawiający byłego ministra aprowizacyi Śliwińskiego w stan oskarżenia za całą gospodarkę ministra aprowizacyi przez czas trwania jego urzędowania".**

Wniosek ten wywarł wśród członków komisyi ogólne poruszenie. Obecny na posiedzeniu **nowy minister aprowizacyi Grodziecki oświadczył, że w razie uchwalenia wniosku posła Raucha poda się do dymisyi,** bynajmniej nie dlatego, jakoby się solidaryzował z gospodarką swego poprzednika, ale uważa precedens taki za niebezpieczny. W kołach sejmowych **sprawa** cała wywołała niesłychaną sensacyę. Wśród posłów ścierają się dwie opinie. Obrońcy pana Śliwińskiego utrzymują, że wprawdzie **projekt konstytucyi** na-

szej przewiduje odpowiedzialność ministrów, jednakże konstytucya nie została jeszcze przez sejm uchwalona. Wśród posłów małopolskich przeważa jednak przekonanie, że w tym wypadku można zastosować ustawodawstwo austryackie, obowiązujące dotąd w Małopolsce, gdyż wniosek posła Raucha domaga się pociągnięcia p. Śliwińskiego do odpowiedzialności za szkody wyrządzone Galicyi. Według ustawodawstwa zaś austryackiego odpowiedzialność ministra w takich wypadkach nie ulega wątpliwości.

Elektryfikacya kraju.

Budowy nad Sołą i Dunajcem. — Wielka przyszłość zakładów wodno-elektrycznych.

Warszawa. (Telef. M.) Wobec drożyzny i braku węgla kamiennego rząd nasz myśli o zużytkowaniu siły wodnej do wytwarzania energii elektrycznej. Minister robót publicznych Narutowicz, któremu Szwajcarya wiele zawdzięcza w dziedzinie elektryfikacyi oświadczył w rozmowie z dziennikarzami:

Nad rzeką Sołą budujemy zakład wodny elektryczny. Będzie on gotowy za 4 do 5 lat i dostarczy energii elektrycznej w dość znacznej ilości na użytek zakładów przemysłowych koło Żywca i wogóle dla Małopolski Zachodniej. Drugim wielkim zakładem wodno-elektrycznym będzie **zakład Szczawnica Jazowsko na Górnym Dunajcu.** Budowa zakładu rozpocznie się w bieżącym roku. Zakład będzie gotów za jakieś 5 lat i da 5 albo 6 razy tyle energii co zakład nad Sołą.

Oprócz tego można wybudować w Galicyi kilka jeszcze wielkich i bezwarunkowo dobrze się opłacających zakładów wodno-elektrycznych. Rząd będzie tutaj bardzo energicznie popierał inicyatywę prywatną. **Zakłady wodno-elektryczne w Małopolsce mają wielką przyszłość, gdyż mogą koordynować działalność z zakładami elektrycznemi, pracującemi na kopalniach węgla.**

Zdradziecki napad Litwinów.

Litwini przekroczyli linię demarkacyjną. — Atak odparł 13 pułk ułanów.

Warszawa (tel. M.). **Wojska Litwy Kowieńskiej w sile batalionu, przeszły przez linię demarkacyjną pod Podbrzeżem i zajęły Gierwaty, leżące poza naszą linią. Litwini zaatakowali placówki polskie. Stoczono potyczkę, w której Litwini zostali odparci przez 13 pułk ułanów.**

Bunt wojsk litewskich w Kownie.

Wilno (East Express). Sąd wojenny w Kownie skazał szeregowca 1-go pułku piechoty na śmierć za agitacyę bolszewicką. Pułk zaprotestował przeciwko temu wyrokowi i przeszedł do otwartego buntu. Tylko przez ściągnięcie do miasta innych pewnych oddziałów wojska w znacznej sile udało się utrzymać porządek w Kownie. Sąd musiał zmienić wyrok śmierci dla owego żołnierza na karę więzienia. Wogóle w ostatnich czasach na Litwie kowieńskiej daje się zauważyć silna agitacya bolszewicka, której nici schodzą się w przedstawicielstwie bolszewickiem w Wilnie, pod kierunkiem Axelroda.

W Rosyi niema wolności!

Głos amerykanskiego socyalisty i francuskiego komunisty.

Paryż. (PAT). „Matin" zamieszcza wywiad z jednym z członków amerykańskiej partyi socyalistycznej Schwarzem, który brał udział jako delegat swojej partyi w kongresie trzeciej międzynarodówki w Moskwie. Schwarz oświadczył, że jechał do Rosyi z wiarą, że system sowiecki zdoła uniezależnić robotników, ale po tem, co zobaczył, stał się **gorącym przeciwnikiem bolszewizmu.** Znając dokładnie język rosyjski, przedsięwziął szczegółowe badania, nie potrzebując używać pomocy narzuconego przez rząd tłomacza i przyszedł do przekonania, że **w Rosyi nie egzystuje absolutnie żadna wolność:** ani wolność prasy, ani wolność narodowości, ani opinii, ani wyznania. Trybunały urzędują przy drzwiach zamkniętych bez adwokatów. Wszędzie szaleją **choroby i bezgraniczna nędza i głód.** Bolszewicy spostrzegli jednak działalność Schwarza i zrozumiawszy, że podpatrzył rzeczywistość, tak skrzętnie przez nich ukrywaną, **wtrącili go do więzienia,** gdzie przebył trzy miesiące. Schwarz oświadczył, że postanowił rozpocząć czynną propagandę, aby otworzyć oczy tym wszystkim, którzy wierzą w dobrodziejstwa systemu bolszewickiego.

Jednocześnie w dzienniku „Eclair" poseł socyalistyczny Leveau umieścił szczegóły z listu pisanego z Rosyi do syndykatu robotniczego przez komunistę francuskiego Le Petita, który zginął podczas podróży morskiej razem z dwoma innymi towarzyszami. Le Petit oświadczył, że pierwsze wrażenie jakie odniósł, to była **chęć zamaskowania przez bolszewików rzeczywistości** i przedstawienia jej w zupełnie odmiennem świetle. Przejeżdżając przez Rosyę, ujrzał **zamarłą, wyludnioną pustynię,** żadnego życia, żadnej czynności poza wojskiem. Nie można oprzeć się uczuciu, które ściska serce na widok **straszliwej nędzy,** w jakiej jest pogrążona dziś cała Rosya. Le Petit konstatuje, że wszelka wolność opinii, myśli, jest zupełnie zgnieciona przez bolszewików, którzy **z rewolucyi uczynili rzecz okropną.**

Przedstawiciel sowietów kierownikiem akcyi komunistycznej w Niemczech.

Berlin (PAT). Przedstawiciel rządu bolszewickiego w Berlinie został odwołany na żądanie rządu niemieckiego. Istnieją dowody na to, że **Kopp kierował akcyą komunistyczną w Niemczech i dążył do wywołania tam rewolucyi komunistycznej,** któraby dokonała zbliżenia Niemiec z Rosyą bolszewicką.

Odwołanie pełnomocnika sowietów z Berlina.

Warszawa. (Telef. M.) Z Moskwy nadeszła wiadomość, że rząd moskiewski postanowił odwołać ostatecznie swego pełnomocnika w Berlinie Wiktora Kopa. Na miejsce Kopa ma przyjść osobistość, po której sowiety spodziewają się nawiązania stosunków handlowych z zagranicą. Wiktor Kop był pod tym względem nieużytecznym.

„Senacka" uchwała komisyi konstytucyjnej.

Warszawa (tel. M.). **Uchwała komisyi konstytucyjnej w sprawie senatu zapadła większością 16 głosów.** Przewodniczący komisyi, dr. Lutosławski, który objął przewodnictwo w zastępstwie posła Dubanowicza, głosował również za senatem. Przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego Piasta złożyli oświadczenie, że klub ze względów zasadniczych w dyskusyi nad sprawą senatu udziału nie weźmie i wstrzyma się od głosowania.

(PAT). **Warszawa, 21 stycznia.**

Komisya konstytucyjna odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem posła Dubanowicza i uchwaliła według referatu przewodniczącego artykuł 36 projektu konstytucyi w brzmieniu następującem:

1) Senat składa się z członków: a) wybranych przez **poszczególne województwa w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem.** Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy, przyczem w stosunku do liczby mandatów sejmowych na ilość mieszkańców liczba mandatów do senatu wynosi $^1/_4$ część. Prawo wybierania do senatu ma **każdy wyborca do Sejmu,** który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 30 i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku.

Nie tracą jednak prawa wyborczego świeżo osiedli koloniści, którzy opuścili poprzednie zamieszkania, korzystając z reformy rolnej. **Prawo wybieralności ma każdy obywatel** i posiadacz prawa wybierania do senatu, o ile z dniem ogłoszenia wyboru ukończył lat 40. Prawo wybieralności posiadają również **wojskowi w służbie czynnej,** jeżeli ukończyli lat 40.

Punkt 2) wybrane osoby w sposób ordynacyi wyborczej: a) pięciu przedstawicieli Kościoła katolickiego w Polsce, w tej liczbie najmniej jeden przedstawiciel Kościoła unickiego; b) po jednym z trzech najliczniejszych po religii katolickiej wyznań; c) po jednym z najważniejszych zawodów, instytucyj naukowych, wyliczonych w ordynacyi wyborczej; d) po jednym od każdego działu naczelnej Izby gospodarczej Rzeczypospolitej. Kadencya senatu rozpoczyna się i kończy z kadencyą sejmową. Załatwienie ustawy kościelnej odroczono aż do otrzymania opinii poszczególnych wyznań, co ma nastąpić w ciągu dwóch tygodni.

Prezydent Witos przedstawi Izbie program pokojowy rządu.

Warszawa (tel. M.). Prezydent ministrów Witos zamierza niebawem przedstawić Izbie sejmowej wyczerpujący program pokojowej pracy rządu.

Narada zarządu głównego P. S. L.

Warszawa. (Telef. M.) W gmachu sejmu odbyła się dzisiaj narada zarządu głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piasta" przy udziale delegatów wszystkich ziem polskich. Na zjeździe tym prezes Witos wygłosił referat o sytuacyi politycznej, poczem rozpoczęło obrady nad sprawą organizacyi stronnictwa. W myśl referatu posła prof. Bobka, Zjazd zakończył swoje obrady uchwaleniem wyrazów podziękowania i uznania dla prezydenta ministrów Witosa.

Szef biura prasowego Prezydyum Rady ministrów.

Warszawa. (Telef. M.) Z dniem dzisiejszym obowiązki szefa biura polityczno-prasowego w prezydyum Rady ministrów objął p. **Wojciech Baranowski.**

Sprawa obsadzenia województw małopolskich.

Warszawa (tel. M.). Sprawa obsadzenia województw małopolskich nie została wczoraj załatwiona. Wyznaczone bowiem posiedzenie rady ministrów zostało w ostatniej chwili odwołane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpi dopiero w niedzielę.

Organizacya Państwowego urzędu węglowego.

Warszawa. (Telef. M.) Organizacya państwowego urzędu węglowego jest już rozpoczęta. Zasadzać się ona będzie na pozostawieniu urzędowi głównemu prawa kontroli nad produkcyą i rozdziałem węgla. Większość zaś odnośnych czynności handlowych wykonywać mają organizacye handlowe.

Polepszenie bytu korpusu oficerskiego.

Warszawa. (Telef. M.) Wobec nader ciężkiej służby oficerskiej i szczupłego uposażenia oficerów **opracowywany jest projekt polepszenia bytu oficerów zawodowych,** polegający na zakładaniu kooperatyw, któreby uwzględniły większość potrzeb materyalnych. Szczególny nacisk będzie położony na uwzględnienie potrzeb oficerów posiadających rodziny w zakresie mieszkaniowym. **Zasadnicze porozumienie z ministeryum skarbu jest już uzyskane, a sprawa wymaga jeszcze załatwienia przez sejm.**

Sprawa uniwersytetu ruskiego odłożona.

Warszawa. (Telef. M.) Sprawa założenia uniwersytetu rusińskiego została na dzisiejszem posiedzeniu komisyi odroczona po oświadczeniu ministra oświaty Rataja, do przyszłego wtorku.

Ordynacya wyborcza dla kresów wschodnich.

Warszawa. (Telef. M.) Ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do rozpatrzenia ordynacyi wyborczej dla kresów wschodnich. Jeden poseł przypadać będzie tutaj na 25 tysięcy mieszkańców. Okręg wyborczy będzie posiadał 8 posłów.

Rosyjscy antybolszewicy tworzą nową armię.

Naczelne dowództwo obejmie Wrangel.

Paryż (Polpress). W politycznych kołach rosyjskich powstał projekt zjednoczenia wszystkich oddziałów zbrojnych, prowadzących dotąd walkę z bolszewikami, lub chwilowo nieczynnych (armia Krymska, Bałachowicza, Pieriemykina — przyp. Red.), pod naczelnem dowództwem gen. Wrangla. W tej kwestyi ma być wydana przez kongres członków konstytuanty i przez zebranie członków Dumy i Rady państwa odpowiednia odezwa.

—o—

Machno znów na widowni.

Lwów (Polpress). Z Płoskirowa otrzymano wiadomość, że w północnej części gubernii Ekaterynosławskiej znowu operuje przeciwko bolszewikom słynny Machno. Liczebność jego oddziałów określić trudno, ponieważ po każdej akcyi oddziały te rozpraszają się; co się zaś tyczy ich jakości, to o tem może świadczyć fakt, że przeciwko Machnie bolszewicy wysyłają najlepsze swoje oddziały. Sowiecki rząd Ukrainy wyznaczył za głowę Machno nagrodę 1 miliona rubli.

Jak bolszewicy „wyzwalają" ludy Wschodu.

„Protektorowie" rabusiami. — Napad na pałac emira Buchary. — Łatwy sposób uzyskania złota.

Konstantynopol (Polpress). Pewien kupiec kaukaski, który spędził kilka tygodni w Turkiestanie, podaje szczegóły obrabowania przez bolszewików emira bucharskiego. Chociaż rząd moskiewski ogłosił swego czasu zupełną autonomię Buchary, jednak w mieście Nowa Buchara przebywał stale komisarz bolszewicki, którym od kilku miesięcy jest Ormianin Achamarow. W końcu listopada gub. Achamarow udał się do Starej Buchary, rezydencyi emira i oświadczył mu, że rząd moskiewski żąda od niego pud szczerego złota. Emir odmówił, powołując się na autonomię Buchary, a także na to, że Achamarow nie ma odpowiedniego zarządzenia na piśmie z Moskwy. Komisarz odjechał, lecz na początku grudnia zjawił się znowu tym razem z pismem z Moskwy. Jednak Emir znowu odmówił wydania tak wielkiej ilości złota. Komisarz zaznaczył, że będzie zmuszony użyć siły. Oczywiście w kilka dni później z Taszkien tu przybyły do Buchary dwa pociągi z wojskiem, z kulomiotami i z armatami. Achamarow postawił emirowi ultimatum: albo otrzyma natychmiast złoto, albo rozpocznie bombardowanie pałacu emira. Emir zgodził się na oddanie złota, jednak zaznaczył, że żądanej ilości nie posiada. Wtedy Achamarow z oddziałami czerwonogwardzistów wszedł do pałacu emira i rozpoczął rewizyę. Zabierano nie tylko złoto, lecz i srebrne rzeczy. Pomiędzy innemi zabrano ogromną kolekcyę medali i wszystkie gwiazdy i ordery emira. Jedna z gwiazd, wysadzana bryylantami, ofiarowana emirowi przez cara Mikołaja II., kosztuje obecnie co najmniej milion franków. Wszystko zrabowane zostało odwiezione do Taszkientu.

Nad Złotym Rogiem.

NOWOŻYTNA WIEŻA BABEL. — NIEMA HAREMÓW. — ROSYJSKIE ARYSTOKRATKI — JAKO KELNERKI. — INWAZYA SPEKULANTÓW I AWANTURNIKÓW.

Konstantynopol, w styczniu.

Konstantynopol współczesny stanowi nowożytną wieżę Babel, gdzie krzyżują się ze sobą wszelkie możliwe narzecza. Przechodniowi zagraża kolejno rozjechanie przez automobile wszystkich narodowości, a nad bezpieczeństwem jego czuwają naprzemian agent turecki i policeman angielski. Popychają go marynarze amerykańscy, którzy stanowczo zerwali z „suchą" ustawą i obecnie w stanie mocnego rozweselenia przechadzają się w towarzystwie ateńskich „wesołych cór Koryntu", a kieszenie przetrząsają im armeńscy złodzieje kieszonkowi.

Widzi się tam karabinierów włoskich w pełnem, paradnem uzbrojeniu, — z pióropuszami na hełmach — oczarowani sami sobą i swoim operetkowym uniformem, strzelców senegalskich o okrągłych oczach, uchodźców rosyjskich zagłodzonych, wychudłych w łachmanach, cisnących się w stronę swej ambasady kozaków w wysokich czapkach — połyskujących kindżałami o srebrnych rękojeściach, a czasem w tym różnobarwnym, różnonarodowościowym tłumie mignie samotny, odosobniony czerwony fez, prawdziwego Turka.

Spotyka się także niewiasty tureckie, ubrane w suknie o kroju podobnym do wojsk., że wyglądają jakby były umund.; szaty ich różnią się tylko barwą — przeważają kolory: brunatny, śliwkowy i czarny. Stopień uszanowania dla tradycyi u tych dam, no i stopień zazdrości męża poznaje się po gęstości „czarczafu" tj. welonu, który przesłania ich twarze. Dla kobiet muzułmańskich rezerwowane są specyalne okratowane przedziały w meczetach, na statkach, w pociągach i nawet w tramwajach, co składa się na dziwaczną mieszaninę tradycyonalizmu i modernizm.

Dużo jednak urodziwych Turczynek odrzuciło już welon z pogardą i używa go jedynie w minaretach.

Cudzoziemiec, który pragnie w Konstantynopolu zwiedzić autentyczny turecki harem — dozna wielkiego rozczarowania, bo w Konstantynopolu niema już haremów!...

Nie! istnieje jeszcze jeden — utrzymany w karbach surowych przepisów tradycyjnych, a właścicielem jego jest baron Durdeau bej... rodem Francuz!

Pomimo tego, że w Konstantynopolu dały sobie rendez-vous żywioły tak różnolite narodowo i rasowe — stolica Turcyi nie jest bynajmniej miastem wesołem. Ciąży nad niem dusząca mgła melancholii.

Kilka kinoteatrów, dwa czy trzy teatry średniej wartości i parę rosyjskich restauracyj połączonych z kabaretem — oto prawie wyczerpany program rozrywek.

Restauracye rosyjskie grają w nim pierwszorzędną rolę. Urządzone w jakimś dziwacznym stylu — oferują gościom dobre potrawy, utalentowanych skrzypków i pełne temperamentu i gracyi tancerki — bardzo niedostatecznie odziane. Usługę wykonują autentyczne arystokratki rosyjskie, wygnane przez bolszewizm z ojczystego kraju.

Na każdym elegancko zastawionym stoliku leży kartka z imieniem każdorazowej usługującej. Gość dowiaduje się, że „zakąski" i „żarkoje" podawać mu będzie hrabina X lub księżna Z. Damy te przeważnie młode, ładne i eleganckie spełniają swe czynności kelnerskie z wdziękiem i bardzo zręcznie. Ażeby zaznaczyć różnicę w traktowaniu towarzyskiem tych „kelnerek" — weszło już w zwyczaj, że mężczyźni całują naprzód z uszanowaniem rączkę, która za chwilę ma podać zupę lub pieczyste.

Grecy czują się w Konstantynopolu zupełnie jak u siebie i nie zachowują się jak przybyszgoście, ale jak gospodarze. Ujmują oni energicznie w swoje ręce życie handlowe miasta, w czem rywalizują z nim i wydatnie Armeńczycy,

---

TADEUSZ BILIŃSKI

NARKOTYK.

— Czy nie uważała Pani, że podczas jazdy koleją ogarnia nas, ludzi, — niezaprzeczenie, nerwowych, pewne nieokreślone podniecenie, jakby niepokój jakiś, do którego najczęściej przyznać się nie chcemy.

Podobne uczucie, może bardziej jeszcze „niesamowite", owłada niewątpliwie podróżujących okrętem. Świadomość, iż oddajemy się z duszą i ciałem w moc jakiejś wrażej potęgi, od której całość i bezpieczeństwo nasze zależą, że narażamy się — mimo sporadyczności wypadków — na możliwą katastrofę lub napad bandycki, tkwi w nas stale, aczkolwiek podświadomie, „nieoficyalnie". Tem chyba tylko wytłumaczyć można, że ludzie zupełnie obcy sobie, którzy w innym wypadku, potrafiliby latami siedzieć obok siebie przy tym samym stole restauracyjnym, lub spotykać się w tym samym lokalu, nie burknąwszy ni słowa uczuwają nagle nieodporną potrzebę zwierzania się wzajemnego, — jakby w chęci powierzenia komuś swoich przeżyć, a nawet intymnych szczegółów z życia — na „wszelki wypadek".

Następuje zbliżenie a nawet poufałość, o którą gdzieindziej nieraz tak trudno — nieprawdaż?! — mówiłem do swej towarzyszki podróży, z którą co dopiero zawarłem znajomość — wedle wszelkich reguł „kodeksu kolejowego".

— W przedziale, prócz nas dwojga, znajdowało się zaledwie jeszcze cztery osoby — rzecz zatem, jak na obecne stosunki podróżnicze, niebywała — które, wyszukawszy odpowiedni „punkt oparcia" pogrążyły się we śnie, budząc się chwilowo, kiedy głowa straciwszy punkt ciężkości, obsuwała się w pociesznym bezwładzie, zderzając się z głową sąsiada.

— Tak, panie, przyznaję, że jazda zbliża, lecz tylko w takich jak teraz wypadkach, kiedy w przedziale jest niewiele osób, bo tego przecież pan „zbliżeniem" nie nazwie — jeśli sympatyczni współtowarzysze podróży „zbliżają się" w ciasnym przepełnionym korytarzu z łokciami do pańskiej twarzy, lub pańskich boków, lub ciężkiemi nogami wstępują na pańskie nagniotki, — nie mówiąc już o parasolach lub laskach, godzących na całość pańskich oczu. To raczej może od ludzi odstraszyć a nie zbliżyć do nich...

— Bezwątpienia, że mówiąc o zbliżeniu, miałem na myśli wyłącznie jazdę w normalnych warunkach; chociaż Bogiem a prawdą — wolę — mimo wszystko znaleść się — wyjąwszy dzisiaj — sam w przedziale i wyciągnąwszy się wygodnie, skracać nudy przydługiej podróży, czujnym snem. Lecz to niestety pozostaje najczęściej tylko „pobożnem życzeniem..."

— Nie mogłabym tego powiedzieć o sobie. Za żadne skarby nie chciałabym już drugi raz znaleść się sama w przedziale ani sama... ani... we dwoje — z kimś nieznajomym...

— Czy można wiedzieć, dlaczego?!

— Dlaczego... dlaczego?! To cała historya, jaka mi się niedawno wydarzyła...

— Historya?... zaciekawia mnie Pani.

— Jeśli Pan ciekaw, mogę ją Panu opowiedzieć.

— Zamieniam się cały w słuch...

— — — — — — — — — — — — — — —

— Otóż, niedawno temu, jechałam w nocy, podobnie jak dziś, do Z... Stojąc szereg stacyj w zapchanym po sufit, korytarzu, miałam dość czasu i sposobności do robienia osobistych spostrzeżeń nad zamkiem „wersalskiej galanteryi" u chlubiących się nią Polaków, aż wreszcie doczekałam się „wolnego miejsca" w przepełnionym przedziale.

Wędząc się w obrzydliwym dymie najpośledniejszych gatunków tytoniu, marzyłam z tęsknotą o próżnym przedziale, gdzie nieskrępowana mogłabym skłonić głowę do snu. Prędzej, niż przypuszczałam, marzenie moje miało się urzeczywistnić. Na jednej ze stacyj węzłowych opuścili przedział wszyscy pasażerowie, aby przesiąść się do pociągu odchodzącego do N...

Zostawszy samą, cieszyłam się przez chwilę swobodą i niezależnością, aż nagle... niepokój owładnął mną. Przeszedłszy korytarzem wzdłuż wagonu, stwierdziłam z przerażeniem, że jestem zupełnie sama, bo przedział sąsiedni, do niedawna także przeładowany, był również pusty.

Pod przygniatającem wrażeniem osamotnienia, wróciłam do swego przedziału i wtuliłam się w kąt, z silnem postanowieniem, nie zmrużenia oka — co mi się tak jeszcze niedawno uśmiechało — i odpędzenia natrętnie wciskającego się pod powieki, snu, w obawie, by podczas niego nie okradziono mnie. Wiozłam bowiem ze sobą kilka waliz z cennemi — (co teraz nie jest cenne?) — przedmiotami, co właśnie wstrzymywało mnie od przeniesienia się do innego wagonu.

Przed zmęczoną i trwożnie pobudzoną wyobraźnią jawiły mi się gorączkowe obrazy nocnych napadów na osamotnione pasażerki. Wiedziałam, że w takim razie byłabym bezsilną, że gdyby chciano mnie okraść lub nawet zamordować nikt nie pospieszyłby mi z pomocą, a zbrodniarz mógłby bez przeszkody dokonać swego bezecnego dzieła, wyrzuciwszy me ciało z platformy wagonu, bo... na domiar złego wagon mój był ostatnim z szeregu. Przyzna Pan, że „niewyraźnie" musiało mi być na sercu, kiedy uświadomiłam sobie grozę położenia. „Byleby tylko nie zasnąć" powtarzałam ciągle, walcząc z ogarniającym mnie — mimo wszystko — snem...

Nagle na jednej z następnych stacyj otworzyły się drzwi i do przedziału wszedł wysoki, szczupły mężczyzna z twarzą otuloną po oczy w szal i z małą torebką w ręku. Nie odezwawszy się ani słowem, usiadł naprzeciwko mnie! Przez chwilę przyglądał mi się kącikami ócz, poczem

Spekulanci greccy i armeńscy, którzy spadli na stolicę Turcyi niby stado zgłodniałych kruków — tak dobrze umieli zabrać się do dzieła, że w przeciągu kilku miesięcy zdołali zrobić z Konstantynopola najdroższe miasto na świecie.

Pokój hotelowy — który sobie wyrywają z rąk — kosztuje 6 do 8 funtów tureckich, strzyżenie włosów u fryzyera — 85 piastrów, połówka maleńkiego homara — 180 piastrów, butelka piwa — 70 piastrów. (Funt turecki wynosi 650 marek polskich).

Bezpieczeństwo publiczne w obecnym Konstantynopolu pozostawia dużo do życzenia, co pozostaje w rażącem przeciwieństwie do spokojnego życia, jakie dawniej pędzili mieszkańcy stolicy nad Bosforem. Tuziemcy zapewniają, że przed wojną można było śmiało drzwi mieszkania zostawić otwarte bez obawy „wywłaszczenia". Krwawe zajścia uliczne należały do rzadkości. Obecnie — niema wieczoru, by na ulicy nie słychać było strzałów rewolwerowych, a kradzieże są na porządku dziennym.

Konstantynopol nawiedzony inwazyą awanturników i spekulantów wszelkiego gatunku, wszystkich ras i narodowości — staje się podobnym do jednego z tych miast rozbójniczo-geszefciarskich, które wyrastają jak grzyby po deszczu w pobliżu wielkich kopalń złota lub terenach naftowych.

A jednak co wieczór niby ostatni zew Islamu płynie poprze Bosfor głos muezzina, nawołujący bezbożny i hałaśliwy tłum — do wzniesienia myśli i modłów ku wszechmogącemu Allahowi.

J. M.

NA MARGINESIE.

Gdzie wróg i czyj wróg?

Jeżeli można zakwestyonować, że endecya ma program, uczciwość w robocie politycznej, lojalność itd. — to nie można jej odmówić jednego, że ma metodę. Metoda ta jest bardzo prosta, obliczona na łatwowierność i bezmyślność, ale w wielu wypadkach endecyi wystarcza. Polega ona na tem, że na każdego, kto się endeckiej polityce bezmyślnej reakcyi przeciwstawi, woła się z udanym zapałem: oto wróg narodowy.

Do pewnego czasu nar.-dem. miała, a przynajmniej usiłowała mieć monopol jedynego stronnictwa „narodowego" w Małopolsce wschodniej. Opierała się tam na dwóch filarach: na reakcyi „podolaków"-obszarników i na jątrzeniu stosunków polsko-ruskich, w czem zresztą ukraińscy endecy dzielnie szli jej na rękę. Tak była pewna potęgi tych dwóch filarów, że zdawało się endecyi, iż jej „stanu posiadania" w Małopolsce wschodniej nic i nikt nie naruszy...

Niespodzianie przyszło na wieś wschodnio-małopolską polskie stronnictwo ludowe. Jako stronnictwo szczerze demokratyczne, znalazło zaraz po swojej stronie całą niereakcyjną inteligencyę, jako stronnictwo włościańskie musiało podjąć obronę interesów szerokich warstw włościaństwa przeciw „królewiętom" podolskim, jako zaś stronnictwo o programie państwowotwórczym musiało stanąć na gruncie konieczności porozumienia pomiędzy ludnością polską a ruską we wschodniej Małopolsce. Obrona przed dziczą hajdamacką i zachłannością ukraińską — swoją drogą, a swoją drogą — konieczność współpracy i wspólne interesa szerokich warstw obywateli państwa polskiego bez względu na ich narodowość.

Akcya, rozpoczęta na podstawie tego programu, okazała się oczywiście skuteczną i znalazła zwolenników. „Rząd dusz", który we własnem mniemaniu dzierżyła na kresach wschodnich endecya, wymyka się z jej rąk. Monopol „obrońców narodu" — stracony. A co najboleśniejsze dla magnackich protektorów endecyi — choć się o tem głośno nie mówi — całość latyfundyów, majątków o dziesiątkach tysięcy morgów, zagrożona przez reformę rolną, popieraną przez P. S. L.

I oto w obronie tych wszystkich „świętości narodowych" podnosi się endecki krzyk bólu i oburzenia. Wszystkie „Ojczyzny" i „Wieńce" rozdzierają szaty swoje i krzyczą wielkim głosem o „nowym wrogu kresowym" — w czem wtóruje im trabant kleryk.-endecki w Krakowie. Czyjże to ten wróg? — zapyta się przerażony czytelnik. Ano — Polski. A kto jest tym wrogiem? — polskie stronnictwo ludowe — stronnictwo, z którego programem obok postępowej inteligencyi zgadza się większość ludności włościańskiej państwa polskiego, czyli większość Polaków. Oczywiście, biedną byłaby Polska, gdyby większość jej obywateli była jej wrogami. Ale, na szczęście „większy Pan Bóg, niż pan Rymsza". Są to tylko takie pobożne klerykalno-endeckie życzenia, a raczej obawy endecko-reakcyjnej mniejszości, że kończy się okres jej bezmyślnych i szkodliwych rządów, nawet tam, gdzie ich najwięcej była pewna.

Rzecz jasna, że wszystkie klerykalne i endeckie organa przy tej „zbożnej" robocie — aby zakryć fakt, że same bronią poprostu tylko magnackich kieszeni — pomawiają wszystkich innych, że mają na widoku swój osobisty interes, karyerę itd. Gdy endecya i jej klerykalni pomocnicy są czyści i biali jak śnieg — wszystko inne w zachodniej i wschodniej Małopolsce, starostowie, komisarze ziemscy, nauczyciele, inteligencya wolnych zawodów, urzędnicy, oficyaliści itd., którzy oświadczają się za programem pozytywnej pracy stronnictwa ludowego — to karyerowicze, aferzyści, kryminaliści itd. Tak mają odwagę i zuchwalstwo pisać dzienniki, stojące na usługach naszej reakcyi — oczywiście, ku uciesze już nie urojonych polskich „wrogów kresowych", ale prawdziwych wrogów na kresach zachodnich i wschodnich.

Jeżeli jednak zagranicą takie... głosy mogą znaleźć wiarę i narobić szkody, to w Polsce nikogo nie obałamucą.

(a. n.)

ZYGZAKI.

Polityczne kije — na zaliczkę.

Czytamy w „Narodzie": „Poseł Marek (N. D.) dostał od swych wyborców z Lipowej (pow. Żywiecki) dwadzieścia pięć kijów. Tak brzmi oficyalna interpelacya poselska. Dostał je za to, że był za senatem, podczas gdy jego wyborcy wolą zrezygnować z drugiej izby. Miano mu wyliczyć tyle kijów, ilu w Polsce ma być senatorów. Że jednak liczba ostatnich nie jest dotychczas ustalona, — poprzestano na razie, tytułem zaliczki, na dwudziestu pięciu.

Oto najwięcej chyba namacalny i dotkliwy przykład... pogwałcenia nietykalności poselskiej."

Walne zgromadzenie izby handlowej.

(stm) Na onegdajszem plenarnem zgromadzeniu izby handlowej, po dokonaniu wyborów, prez. **Epstein** w swojem przemówieniu sprawozdawczem poruszył szereg ważnych i aktualnych obecnie zagadnień natury ekonomicznej.

Przedewszystkiem więc wskazał, że do rozwoju przemysłu trzeba nam przedewszystkiem **większej sprawności kolejnictwa, którego naprawy można się spodziewać**, gdy według zapewnienia min. skarbu mamy wkrótce otrzymać **171 lokomotyw** z rozdziału niemieckiego i **200 z Belgii**. Co do **węgla**, to produkcya jego w najbliższym czasie musi się podnieść. W sprawie **rozszerzenia sieci telefonicznej w Krakowie** wystąpiła izba z wnioskiem do ministerstwa, ofiarując udział materyalny sfer gospodarczych w kosztach **sprowadzenia** zamówionych oddawna **600 stacyj abonamentowych**.

W sprawie **monopolów państwowych** zajmuje **izba** oddawna zasadnicze stanowisko negatywne, w szczególności oświadczyła się stanowczo **przeciwko upaństwowieniu ubezpieczeń w Polsce**. Kwestyi ciągle wzrastających **trudności dowozu towarowego do Polski** poświęcała izba zawsze baczną uwagę. W kwestyi **przewozu towarów przez Czechy** osiągnięty został rezultat o tyle, że uzyskano odnośne zezwolenia, i tylko nieuregulowana dotąd kwestya wagonowa stanowi jedyną przeszkodę w tranzycie przez Czechy.

W pracach rządu nad **przygotowaniem umów gospodarczych z szeregiem państw ościennych** brała izba żywy udział. Tak samo w obradach **nad sprawą przywozu i wywozu**. Niestety, podnoszona przez izbę wielokrotnie potrzeba przejścia do większej swobody obrotów odbywa się w bardzo powolnem tempie. Kończąc wezwał do pracy i oszczędności.

Z kolei uchwalono zaproponować na asesorów handlowych dla sądu krajowego z ramienia Izby pp. Józefa **Góreckiego** i Zdz. **Zdanowicza**.

Jako referent budżetu izby zabrał z kolei głos r. Blumenfeld. Budżet ten wykazuje w wydatkach kwotę 2763017 m, w dochodach tę samą kwotę. Poszczególne pozycye budżetu zostały przyjęte jednogłośnie. Na wniosek prez. Epsteina uchwalono **na plebiscyt górnośląski** od izby 25000 m, przyczem prezydent zaznaczył, że z inicyatywy izby złożyły w ciągu krótkiego czasu sfery przemysłowe i kupieckie na ten sam cel **przeszło pół miliona marek**. W przemówieniu swem, wzywającem do dalszej ofiarności, podkreślił prez. Epstein niezmierną ważność gospodarczą Górnego Śląska dla Polski.

Na wniosek radcy **Góreckiego** uchwalono podnieść stypendya dla młodzieży rękodzielniczej z 2400 na 20000 m. W toku dalszej dyskusyi uchwalono wniosek wiceprez. **Perosia**, aby prezydyum izby poświęciło **baczną uwagę** sprawom szkolnictwa zawodowego handlowego, ze szczególnem uwzględnieniem krakowskiej szkoły przemysłowej. **R. Wachtel** postawił wniosek w kierunku zmiany **rozporządzenia** ministeryalnego w sprawie dopuszczenia spedytorów do odprawy celnej.

Dalszy punkt porządku dziennego obejmował sprawy kolejowe. Po sprawozdaniu referenta insp. **Bunda** domaga się wicepr. **Peroś** wpływu izby na sprawę reorganizacyi **rozdziału wagonów** drogą odpowiednio działającego centralnego urzędu dyrygowania wozami. W tym celu należy komisyę kolejową izbową rozszerzyć przez powołanie do jej składu zastępców interesowanych sfer gospodarczych małopolskich; w dalszym ciągu swego przemówienia wicepr. Peroś przypomniał sprawę rozbudowy węzła kolejowego krakowskiego oraz sprawę polepszenia komunikacyi pocztowej. Według wyjaśnień prez. Epsteina, wicemin. Eberhardt przyrzekł zająć się tą sprawą, niezwłocznie po uporaniu się ze sprawą węzła warszawskiego. Po dyskusyi i wyjaśnieniach st. r. **Rogowskiego**, prez. Epstein wskazał na trudności gospodarki kolejowej i pocztowej w okresie tworzenia państw. Te warunki **usprawiedliwiają braki, nie większe zresztą niż w innych państwach**, zwłaszcza, że istnieją stałe usiłowania w kierunku ich usunięcia; zarówno ze strony czynników lokalnych jak centralnych, zwłaszcza po objęciu kierownictwa min. kolei przez inż. Jasińskiego, a poczty przez dra **Stesłowicza**.

Na interpelacyę r. Rosenberga w **sprawie uniwersytetu handlowego** w Krakowie wyjaśnił prez. Epstein, że odpowiedni komitet poczynił wszystkie przygotowania w kierunku otwarcia tej wyższej uczelni i że obecnie brak już tylko zezwolenia min. oświaty, uzależnianego przez nie dotąd od uzyskania własnego budynku, co w obecnych warunkach jest niemożliwe. Obecny minister Rataj i szef sekcyi Żurawski zajęli stanowisko bardziej przychylne zasadniczo, tak że jest nadzieja, że w niedługim czasie sprawa będzie pomyślnie załatwiona.

wzrok jego poszybował w górę i spoczął, jak mi się zdawało, miłośnie i łakomie na moich nowych walizach. To utwierdziło mnie w przekonaniu, że obawy moje nie miały być płonne.

Wtulona w kąt, nie śmiałam spoglądać wprost na niechybnego napastnika, starając się zachować z trudem pozorny spokój, aby nie zdradzić moich obaw i przez to nie zachęcić towarzysza do szybszego działania...

W pewnej chwili powstał „niesamowity" towarzysz podróży, zdjął swą torebkę ze siatki i usiadłszy z powrotem, roztworzył ją, trzymając na kolanach. Poszukawszy w niej chwilę, wydobył dziwacznego kształtu flakon.

Dreszcz niepokoju wstrząsnął mem ciałem!

Utkwiwszy groźnie przebłyskujące złe oczy we mnie, wyciągnął zwolna szklany korek i... w tej chwili uczułam ckliwy, upojny zapach, rozchodzący się szybko po przedziale.

„Narkotyk" pomyślałam z przerażeniem i chciałam poderwać się z ławki, aby uciec na korytarz, ale nie mogłam już podźwignąć się; widocznie dość było kilku sekund, aby odurzyć mnie w zupełności. Czułam, jak fale zdradliwej woni wnikają mi w mózg, niby ukłucia drobnych szpileczek, nasyconych usypiającą esencyą; ręce i nogi poczęły mi dziwnie sztywnieć i tężeć, głowa opadła w tył, a ciężkie, jakby nasycone oliwą, powieki obsunęły się na oczy. Zmogłam się — mimo to — i podniosłam je z rozpaczliwym wysiłkiem, aby śledzić ruchy nieznajomego, który odstawiwszy flakon na ławkę, umieścił walizę z powrotem na siatce, poczem wydobył z bocznej kieszeni jakiś przedmiot, w którym po chwili, rozpoznałam wązki, ostry sztylecik w rogowej oprawie.

— Zapewne chce mnie zabić — przeniknło mi przez myśl i zimny pot wystąpił mi na czoło.

Przed oczyma poczęły mi wirować w szalonym okrężnym ruchu, czarne plamy, krew spłynęła gwałtownie do serca, wstrzymując oddech, piersi ścisnął kurcz bólu, a w skroniach i w uszach poczęły bić potwornie młoty...

„Żal miałam do Losu, iż każe mi tak młodo i tak marnie ginąć, łzy napłynęły do rozwartych w słup oczu: chciałam krzyczeć, wołać o ratunek... ale nie zdołałam wydobyć głosu ze ściśniętej krtani.

Bandyta popróbował ostrza sztyletu na paznokciu, poczem, podrzucając go w ręku, przyglądał mi się uważnie, jak gdyby szukał najodpowiedniejszego miejsca, gdzie mógłby zadać niechybny cios. Przymknęłam oczy, zdecydowana na śmierć; kiedy, po chwili, otworzyłam je znowu, bandyta siedział wciąż naprzeciwko mnie, bawiąc się sztyletem, jakgdyby nie był jeszcze wciąż w zgodzie ze sobą, gdzie ma uderzyć, aby spowodować natychmiastową śmierć. Nagle wstał, wyciągnął rękę w stronę moich waliz i szybkim ruchem rozciął zewnętrzną ich powłokę. Kiedy, przerażona, zdobyłam się nareszcie na krzyk, — skierował sztylet ku mojej skroni i...

— I co?! — krzyknąłem zaciekawiony...

— Nic... ujrzałam mojego groźnego towarzysza, spoglądającego osłupiałym ze zdumienia wzrokiem:

— Co pani się stało?!

W jednem ręku trzymał scyzoryk a w drugiem... kurczaka smażonego... Obok zaś na ławce stał... flakon ze... starką...

Rzut oka na walizy, przekonał mnie, że są nienaruszone...

— — — — — — — — —

— Mam prośbę do pani!

— ?!

— Czy pozwoli mi pani skorzystać z pożądanego dla mnie wielce tematu, jakiego nastręczyło mi opowiadanie pani, w jednej z najbliższych nowel?!

— Jeśli pan sądzi, że przygoda moja może zainteresować kogoś... to proszę.

— A zatem dziękuję.

I oto czynię to z zachowaniem wszelkich „praw autorskich" nieznanej mi bliżej miłej towarzyszki podróży do Z...

Towary z Gdańska dla Polski.

Biuro dla obrotu towarami w Gdańsku, Grosse Wollwebergasse 26, eksportuje do Polski mąkę amerykańską, ryż i cukier. Informacyi dla zakupów wagonowych udziela dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski, Kraków, Karmelicka 10.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Wincentego

Wschód słońca: 8·28.

Zachód słońca: 4·16.

Długość dnia: 8·24.

Sobota 22 Stycznia

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Teatr cudowności“ i „Sługa dwóch panów“.
Niedziela popol.: „Betleem Polskie“.
Wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Poniedziałek. „Orlątko“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota: „Mandaryn Wu“.
Niedziela popol.: „Dwójka hultajska“.
Wieczór. „Dwójka hultajska“.
Poniedziałek: „Mandaryn Wu“.

TEATR POWSZECHNY

Sobota popol.. „Krakowiacy i górale“.
Wieczór: „Lalka“.
Niedziela popol.. „Przewodnik tatrzański“.
Wieczór: „Intryga i miłość“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota :Szalona hrabianka“.
Niedziela popo.: „Prymas cyganów“.
Wieczór: „Dziewczę z Holandyi“.
Poniedziałek: „Szalona hrabianka“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTOW (Plac św. Ducha) w zarzadzie krakowskiego Zwiazku literatów.

Sobota K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychike człowieka“. cz. I.

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH (RYNEK GŁOWNY LINIA A—B. L. 39).

Sobota. prof. dr J. Reiss: „Twórczość Schuberta“ (z ilustr. muzyczna).

—o—

Ustawa emerytalna.

Tekst uchwalonego przez Radę Ministrów projektu ustawy o emeryturach urzedniczych i zaopatrzeniu wdów i sierot po urzędnikach zamieścimy wskutek braku miejsca dopiero w jutrzejszym numerze.

— o —

O przymierze polsko-rumuńskie.

W kołach dyplomatycznych Paryża jest żywo omawiana podróż generała Hallera do Bukaresztu. Znany sprawozdawca wojskowy „France Militaire“ p. Bonie zaznacza, że zawarcie przymierza wojennego pomiędzy Polską a Rumunią byłoby najlepszą gwarancyą od wszystkich niespodzianek ze strony Rosyi Sowieckiej.

Wybory na Rusi wegierskiej.

„Lidove Noviny“ donoszą z Użhorodu, że przygotowania wyborcze do sejmu krajowego i do Zgromadzenia Narodowego są ukończone. Społeczeństwo z napięciem oczekuje ich wyników. Główną przeszkodą do przeprowadzenia głosowania jest rozbicie obywateli na wiele partyi i frakcyi. Wogóle znajduje się w Rusi Podkarpackiej 12 odłamów politycznych i 4 partye rolne, 2 węgierskie połączone 1 samodzielna żydowska, 1 węgierska socyal.-demokratyczna lewica, 1 rusińska soc.-demokr (Ostapczuk), 1 rosyjska narodowa, 1 rosyjska soc.-dem. 1 węg. narodówka i 1 słowacka. Każda z nich ma specyalne listy wyborcze, jedne do sejmu, drugie do Zgrom. Narodowego. Jaki będzie rezultat głosowania dotychczas nie wiadomo, gdyż lud tamtejszy jest politycznie nie uświadomiony.

— o —

Węgiel pomimo dewaluacyi marki nie podrożeje.

„Przeglad Wieczorny“ donosi, że nie przyjdzie u nas do podwyżki cen węgla, pomimo, że Polska większość zapotrzebowania na węgiel opałowy pokrywa z kopalń na Górnym Śląsku i musi je zatem płacić markami niemieckiemi.

Czynniki rządowe postanowiły bowiem mimo spadku marki polskiej — cen węgla nie podnosić. Jest to postanowienie, którego doniosłości społecznej, a nawet i politycznej wcale tłomaczyć nie potrzeba, gdyż bije ona sama w oczy.

Odbudowa miast.

Znany z działalności Krakowski Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast pod przewodnictwem ks. dra Caputy w ostatnich tygodniach zajmował się kwestyą mieszkaniowa w większych miastach Rzeczypospolitej.

Celem zwrócenia uwagi miarodajnych czynników na podstawy finansowe i techniczne do rozwiązania tej kwestyi postanowił Komitet rozpisać dla interesujących się tą sprawą konkurs publiczny.

Przez konkurs ten Komitet pragnie uzyskać szereg rozpraw, któreby odpowiedziały na postawione pytania łączące się ściśle z rozwiązaniem tego dziś bardzo trudnego problemu. Pytania te odnoszą się do strony gospodarczej sprawy i strony technicznej.

Komitet nadto chciałby widzieć te rozprawy oparte na szerokiej podstawie całokształtu życia gospodarczego Rzeczypospolitej.

Ponieważ Komitet uważa sprawę za bardzo ważną, ustanawia dla konkursu termin roczny do pracy.

Na ten cel Komitet przeznacza około 50.000 Mk. uzyskanych ze sprzedaży swoich wydawnictw podjętych dla sprawy odbudowy wsi i miast, a które w ostatnich czasach nadzwyczaj są rozkupywane.

Do Sądu konkursowego powołuje Komitet pierwszorzędnych ekonomistów i techników.

Szajka fałszerzy tysiącmarkówek pod kluczem

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego“).

Przemyśl, w styczniu.

Fałszywe banknoty tysiącmarkowe obiegały w Przemyślu od dłuższego już czasu w zatrważającej liczbie. Banki i kasy publiczne przyjmowały skutkiem tego nowe banknoty 1000-markowe (białe) jedynie na odpowiedzialność płacącego, który musiał umieścić na nich swoje nazwisko. Policya zaś śledziła długo za źródłem tych banknotów, nie mogąc wpaść na trop „emisyonerów“. Fałszywe te banknoty były na pierwszy rzut oka bardzo podobne do oryginalnych, przy bliższem jednak obejrzeniu falsyfikaty wykazywały liczne odmiany: portret Kościuszki jest bledszy, druk w ustępie „Państwo Polskie przyjmuje odpowiedzialność itd.“ cieńszy, cyfry 1000 w górnem obrzeżeniu są mętne i zalane, w słowie „państwo“ brak kreski nad n.

Onegdaj pomocnik zegarmistrzowski Fenster kupił w jednym z tutejszych sklepów jubilerskich złoty pierścionek i żądaną cenę 8000 Mp. bez żadnego targu zapłacił w nowiutenkich białych tysiączkach. Jubilerowi pieniądze wydały się podejrzane, udał się więc z niemi do właściciela domu bankowego Hausmana, który wszystkie sztuki uznał za falsyfikaty. Zawiadomiona o tem policya natychmiast przyaresztowała Fenstera, który przy przesłuchaniu podał, iż banknoty otrzymał od Aschera Guettera. Rewizya, przeprowadzona bezzwłocznie w mieszkaniu Guettera, wydała nadspodziewany wynik: w skrzyni znaleziono 80—100 sztuk falsyfikatów, a w piecu resztki ze świeżo spalonych tysiączek.

Aresztowano w dalszym ciągu jako wmieszanych w tę aferę, Aschera Guettera, Artura i Fabiana Guetterów, Chaskla Erbsmanna, Chaskla Feuera, Lejbę Taubego i Benjamina Liebshardta. Poszlaki zdają się wskazywać, że fabryka tych falsyfikatów znajduje się w Kielcach. Niektórzy z aresztowanych skupowali w ostatnich czasach dolary, płacąc każdą cenę, niewątpliwie fałszywymi baknotami.

W SPRAWIE PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Tow. Obrony Kresów Zachodnich, Kraków ul. Retoryka 5, przypomina z całym naciskiem wszystkim Górnoślązakom i Górnoślązaczkom, urodzonym przed 1 stycznia 1901 r. na Górnym Śląsku oraz nieurodzonym tam a stamtąd przez władze pruskie wydalonym, a osiadłym tu u nas w Małopolsce, że podania o przypuszczenie do głosowania, należy wnosić bądź bezpośrednio przez Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich, Kraków ul. Retoryka 5, bądź przez jego delegatów najpóźniej do dnia 25 bm. Dotyczy ten warunek wniesienia podania tak dobrze zarejestrowanych dotąd jak i niezarejestrowanych, pod grozą utraty prawa głosowania.

KOMUNIKAT. Dyrektor okręgowego Urzędu Zdrowia dr Mikołajski komunikuje jak następuje: Doszło do mojej wiadomości, że w ostatnich czasach niższe warstwy ludności z powodu wysokich cen i zmniejszonej produkcyi spirytusu rektyfikowanego używają do picia alkoholu denaturowanego. W W skład alkoholu denaturowanego wchodzi tak zw. olej kotonowy, zawierający obok innych produktów suchej destylacyi alkohol metylowy, który jest trucizną gwałtownie działającą, wywołując już w bardzo małej dawce ciężkie dla zdrowia następstwa. Należy zatem: 1) polecić wszystkim Zwierzchnościom gminnym, by ostrzegły ludność; 2) ostrzedz ludność; przed używaniem spirytusu denaturowanego do picia i pouczyć o zgubnych następstwach, wynikłych z jego używania.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Mandaryn Wu“ Vernon'a i Ovena z p. Kamińskim w tytułowej postaci powtórzony będzie dzisiaj a następnie w poniedziałek i wtorek. Wszystkie bilety na dzisiejsze przedstawienie już rozchwytano — w interesie zatem publiczności leży, wcześniejsze zamawianie miejsc na dalsze występy znakomitego artysty. W niedzielę dwa odbędą się przedstawienia, które wypełni arcywesoła „Dwójka hultajska“.

NA 6 KONCERT SYMFONICZNY, który odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 11 przedpoł. w teatrze im. J. Słowackiego pozostały jeszcze fotele i krzesła w parterze. Dyryguje dwoma suitami (Reinecke, Goldmark) Bol. Walewski.

BAL MASKOWO-KOSTYUMOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO zapowiedziany na czwartek 27 bm. obejmować będzie cały szereg atrakcyi. Każdy taniec otrzyma za pomocą reflektorów i aparatów specyalne oświetlenie. W programie jest m. in. „Zielony fox-trott“, „Płomienne tango“ itd. Przygrywać będą dwie muzyki, jedna w orkiestrze druga w bufecie. Nadto w przerwach po korytarzach i w lożach krążyć będą w małych grupach muzykanci, przebrani za cyganów. Obok strojów stylowych dopuszczone są wieczorowe, toalety współczesne, domina itd. Informacyi zasięgnąć można w kasie wewnątrz teatru od 11 do 1 i od 5 do 8 wieczorem.

„JAK PRZED STU LATY“. W uzupełnieniu pierwszego komunikatu komitet organizacyjny Balu kostyumowego artystów donosi, że ubranie stylowe nie jest bezwarunkowo obowiązujace. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń przeważać będą stroje empire i Biedermayery dopuszczone jednak w równej mierze będą dzisiejsze ubrania wieczorowe. Wszelkich informacyj udziela dyżurny Związku artystów w kasie w westybulu od 11 i 5—8 wieczorem.

Z TEATRU ŚWIETLNEGO „WARSZAWA“. Egipska mumia, spoczywająca od dziesiątka wieków w swych śmiertelnych powijakach — budzi się nagle do życia i jako młoda urocza dziewica bierze z zapałem udział we wszystkich uciechach i szaleństwach współczesnego, wielkomiejskiego środowiska. Udając, że jest córką ubogiego handlowca starożytności, w którego posiadaniu jako mumia się znajdowała, czyni luksusowe zakupna, bałamuci młodych ludzi, a nawet tańczy zapamiętale „foxtrotta“ w wielkich halach tańca, wciągnąwszy w birbantkę nawet rzekomego swego ojczulka — aż wreszcie razem z nim dostaje się za długi do — kryminału... Na szczęście był to wszystko sen właściciela mumii, który podpił sobie nieco w szynczku. Mumia — jak się po trzeźwemu przekonał — pozostała mumią w jego magazynie starożytności, dostarczywszy widzom śmiechu i wesołości tem filmowem dziwowiskiem, które aż do poniedziałku 24 bm. będzie włącznie wyświetlane w Kino-teatrze „Warszawa“ Stradom 15.

ZRZESZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH w Krakowie organizuje cykl wykładów na tle społeczno-ekonomicznem. Wykłady odbywać się będą w lokalu Związku Sławkowska 6, co wtorki o godzinie 7 wieczór. Pierwszy odczyt odbędzie się dnia 25 bm. a wygłosi go p. Jan Wojnar na temat. „Ruch współdzielczy jako forma nowego życia gospodarczego“. Dalsze odczyty zapowiedzieli pp.: Dr. Bolesław Drobner „Przymus pracy, jako konieczność dla rozbudowy Polski“, Kazimierz Sołtysik „Narodziny i śmierć epoki kulturalnej“, Jan Wojnar „Etyka nowego człowieka“ i Helena Witkowska „O nowej szkole“; nadto przyrzeczone są odczyty wielu innych prelegentów. Wstęp dla członków Zrzeszenia 2 Mk., dla niezłonków 5 Mk. Ciekawe zagadnienia jakie prelegenci poruszać będą, ściągną niezawodnie licznych słuchaczy.

WYKŁADY K. H. ROSTWOROWSKIEGO, znakomitego autora „Kaliguli“ i „Miłosierdzia“, na temat „Wpływ wojny na psychikę człowieka“ rozpoczynają się dziś (sobota) o godz. 8 wieczorem w Domu artystów, plac św. Ducha, staraniem krakowskiego Związku literatów.

RAUT „CRACOVII“, który odbędzie się w niedzielę 23 stycznia w salach kasyna wojskowego, zapowiada się jako jedno z największych wydarzeń towarzyskich obecnego karnawału. Komitet zabawowy uzyskał zezwolenie na przedłużenie godzin policyjnych. Przygrywać będzie pierwszorzędny zespół Związku Muzyków. Bufet we własnym zarządzie, bar szampański pod kierownictwem artystek teatrów krakowskich. Zaproszenia wydaje się od 6—8 wieczorem w kasynie wojskowem na parterze.

ZABAWA TANECZNA w sali Tow. Technicznego (ul. Straszewskiego 28) odbędzie się w sobotę dnia 22 bm. o godz. 8 wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia i bilety do nabycia u rytownika p. Walenty ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski).

(T) **LICHWA KAWIARNIANA.** W ostatnich czasach we wszystkich kawiarniach i restauracyach krakowskich wzrosły ceny do zawrotnej wysokości. Dość przytoczyć — filiżanka kawy białej kosztuje 9 marek (do tego jedna kostka cukru) mała bułka 4 marki; otrzymanie obiadu niżej ceny 60 marek jest wykluczone — podczas gdy nawet w Warszawie dostać można obiad równie skromny za cenę 40 marek. Onegdaj urząd walki z lichwą prze-

prowadził rewizye cenników we wszystkich kawiarniach i restauracyach. Jak się okazało, wiele restauracyi i kawiarni krakowskich wywiesiło zamiast cenników wyznaczonych przez magistrat a zatwierdzonych przez urząd walki z lichwą, swoje własne, których ceny wykazuja olbrzymia różnicę między tamtymi. Te orgie cen postanowił urzad walki z lichwa ukrócić przez przeprowadzenie rewizyi cenników. Winnych pociagnieto do odpowiedzialności. Wobec tego przypuszczać należy, że ceny obniżą się do przystępnego dla zwykłych śmiertelników poziomu.

(T) **AMBO MELIORES.** Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu szer. Feite z oddziału sanitarnego, który skradł na tut. dworcu kolejowym pewnemu włościaninowi sumę 100 tysięcy marek, z których znaleziono przy nim 62 tys. marek. Wczoraj policya tut. ujęła wspólnika Feitego, Ludwika Wydrycha lat 30. Brakujacych jednak 42 tysięcy marek przy nim nie znaleziono. Wspólnika osadzono pod „Telegrafem".

(T) **WIELKIE WŁAMANIE DO SKŁADU PRZY UL. JÓZEFIŃSKIEJ.** Wczorajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do składu kupca Gaengera przy ul. Józefińskiej w Podgórzu. Sprawcy dostali się do składu wyważywszy boczne drzwi. Jak się okazało zabrali 14 worków kawy po 60 kg. wartości około 200 tysięcy marek. Mieli oni widocznie zamiar suto obłowić się, ale zbliżający się przechodnie spłoszyli włamywaczy. Sprawców dotychczas nie ujęto.

(T) **WŁAMANIE.** Ubiegłej nocy policya aresztowała niejakiego Henryka Grochala lat 17, który włamał się do pracowni Karola Wiktora, skąd zabrał wiele narzędzi wartości 4500 marek.

(T) **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA.** Na tut. dworcu kolejowym aresztowano znanego z kronik policyjnych Augustyna Płaczka lat 19, w chwili gdy usiłował zająć się kieszenią p. Zofii Jurkiewiczowej zam. przy ul. Rakowickiej 16. Skradzione pieniądze odebrano.

(T) **WODA W BECZKACH ZAMIAST OLIWY.** Ciekawą transakcyę handlową usiłowała przeprowadzić kupcowa Bina Rosenbaum lat 50 z Gideł ziemia Piotrkowska, która przed dwoma tygodniami przybyła do Krakowa i tu zaoferowała razem z synem swoim Abrahamem — tutejszemu kupcowi Izaakowi Rosenfeldowi zam. przy ul. Estery 5. kupno 8 beczek oliwy za 220 tysięcy marek. Jak się okazało beczki zawierały zamiast oliwy wodę.

SPROSTOWANIE. Urząd walki z lichwą prostuje, iż nie wdrożył żadnych dochodzeń przeciw firmie Meinl z powodu magazynowania kawy.

SPRAWA WYWOZU KOSZTOWNOSCI Z KRAKOWA. Niedawno donieśliśmy o zatrzymaniu na dworcu krakowskim amerykańskiego Rene Goldfarba, któremu zakwestyonowano znaczniejszą sumę w dolarach i kosztowności. Pierwsza informacya powiadała, że zakwestyonowane kosztowności miał Goldfarb nabyć od majora w. p. Magenheima z Jarosławia. Obecnie dowiadujemy się, że wiadomość odnośnie do majora Magenheima jest nieścisła. Oficer ten wręczył tylko p. Goldfarbowi, który przywiózł mu od matki jego, zamieszkałej w Ameryce znaczniejszy podarek pieniężny, trzy zegarki z prośbą o oddanie ich po powrocie za ocean swej matce i dwom również tam mieszkającym siostrom. Równocześnie zaznaczył Goldfarbowi, że na wywóz zegarków do Ameryki potrzebne jest zezwolenie władz i prosił go o uzyskanie w Krakowie takiego zezwolenia. Pozatem nie ma on z całą omawianą sprawą nic wspólnego. Co do samego p. R. Goldfarba twierdzi jego zastępca prawny, który się zjawił w redakcyi, że jest on delegatem amerykańskich komitetów humanitarnych i przedłożył na to legitymacyę. Terenem jego działalności była Galicya środkowa, gdzie rozdał — wedle tych informacyi — znaczniejszą kwotę w dolarach. Wracając jechał nie sam, lecz z trzydziestu trzema rodzinami emigrantów żydowskich, którymi opiekował się w drodze z ramienia komitetu. P. Goldfarb twierdzi, że na wywóz znalezionych przy nim kosztowności, które tylko w części są jego własnością, zamierzał on uzyskać legalne zezwolenie dyrekcyi skarbu w Krakowie, gdzie też w tym celu specyalnie wysiadł. Aresztowany nie był, pieniądze mu zaraz oddano, sprawa kosztowności rozstrzygniętą będzie na drodze normalnej.

— o —

OSTATNI NUMER „PRZEGLĄDU TEATRALNEGO" przedstawia się nader zajmująco zarówno pod względem ilustracyjnym jak treściowym. Zawiera on szereg interesujących fotografii, między innemi doskonałą podobiznę znanego artysty kabaretowego Czesława Kadena w jego popisowym „numerze" „A Majer do mnie śmieje się" i zdjęcia z filmowej przeróbki „Chłopów" Reymonta. Szereg sylwetek artystycznych, dalszy ciąg nowell Ochockiego „Pajac", felieton pt. „Z notatek starego aktora", artykuł o współczesnym teatrze w Chinach, recenzye z teatrów warszawskich i krakowskich, korespondencya z Bydgoszczy i obfita kronika, składają się na barwną całość.

—o—

Sensacyjne samobójstwo rosyjskiego uczonego.

POPEŁNIŁ JE NA WYGNANIU Z GŁODU.

Genewa, w styczniu.

(l.) Do historyi sensacyjnych samobójstw przybyła nowa, ciekawa karta. Oto w Genewie odebrał sobie życie uczony rosyjski, znany chemik i botanik, Konstanty Mereżkowski i wśród tak wyjątkowych okoliczności, że zasługują one na szczegółowy opis.

Konstanty Mereżkowski, brat sławnego pisarza, Dymitra Mereżkowskiego, był dawniej profesorem fizyologii roślin na uniwersytecie petersburskim i uchodził w swoim fachu za europejską powagę. Przewrót rosyjskiej rewolucyi wygnał 68-letniego uczonego poza granice Rosyi i zawiódł go, jak wielu znanych przedstawicieli rosyjskiej inteligencyi, — do Genewy, gdzie Mereżkowski wszedł w ścisły kontakt z kołami uniwersyteckiemi, a nawet był ostatnio członkiem botanicznego kolegium na uniwersytecie. Naukowa działalność w Genewie przynosiła mu jednak bardzo małe dochody, wobec tego zaś, że wszelkie środki pieniężne, przywiezione z Rosyi, wyczerpały mu się w czasie dwuletniego pobytu w Szwajcaryi, sędziwy uczony stanął w obliczu skrajnej nędzy.

Postanowił zatem dobrowolnie porzucić to życie, dlatego, że ambicya nie pozwalała mu uciec się na obczyźnie do prywatnej czy też publicznej dobroczynności.

Mereżkowski wypracował plan własnej śmierci w następujący naukowy a rafinowany sposób: Oto w swym mansardowym pokoju, który wynajmował na czwartem piętrze w pensyonacie przy Rue de Lausanne, umocował on żelazne naczynie ponad głową swego łóżka, przygotowawszy poprzednio wynalezioną przez siebie mieszaninę z chloroformu i rozmaitych kwasów. Od naczynia tego poprowadził gumową rurkę do chloroformowej maski, którą założył sobie sam na twarz. Aby zabezpieczyć się przeciwko temu, iżby ciało jego w walce ze śmiercią nie zsunęło się przypadkiem z łóżka, przywiązał się Mereżkowski od nóg aż po piersi trzema szerokimi, mocnymi rzemieniami do łóżka. Prawe ramię przymocował rzemykiem do żelaznej poręczy łóżka, lewą rękę zaś miał wolną do przeprowadzenia aż do końca obmyślonej poprzednio systematycznie niesamowitej procedury, a mianowicie do odkręcenia wentylu, przepuszczającego truciznę.

Mereżkowski nie tylko z iście profesorską systematycznością i źródłowością zapewnił sobie wszystko, co miało dopomódz do udania się samobójstwa, lecz nie zapomniał także i o tem, aby wszystkich mieszkańców domu zabezpieczyć przed działaniem ulatniającego się, niebezpiecznego gazu. — W tym celu pozatykał niesłychanie starannie watą wszystkie okna i drzwi swego pokoju... Dopiero po dokonaniu tego położył się Mereżkowski na łóżko, które mu miało być narzędziem śmierci, przywiązał się do łóżka, przymocował prawą rękę, założył sobie na twarz chloroformową maskę, połączoną z naczyniem, zawierającem gaz, poczem lewą ręką odkręcił kurek, który miał doprowadzić mu do ust i nosa śmiertelną truciznę.

Samobójstwo, przygotowane z tak naukową precyzyą, musiało się naturalnie udać... Dopiero w kilka godzin po śmierci uczonego obudziła się czujność w hotelu, kiedy portyer zauważył na korytarzu w szparce drzwi pokoju samobójcy zatknięty list. W piśmie tem donosił Mereżkowski o swem nieodwołalnem postanowieniu odebrania sobie życia, — a list pożegnalny kończył następującą lakoniczną uwagą: „Nie posiadam już nic, jestem za stary, aby pracować, a za biedny, aby żyć".

Smutne to wyznanie starca i tragiczna jego śmierć wywołały w całej Genewie duże wrażenie.

—coo—

Przychwycenie szajki złodziei kolejowych.

Policya lwowska przytrzymała szajkę notorycznych złodziei kolejowych, złożoną z 6 osób, wśród nich jedną kobietę. Szajka zajmowała się wyrzucaniem z pociągów, będących w ruchu zrabowanych towarów.

I onegdaj również z pociągu, idącego z głównego dworca na Podzamcze, w tempie dziwnie powolnem (wskazywałoby to na szerokie rozgałęzienie organizacyi bandyckiej), wyrzucili rabusie 5 worków ryżu amerykańskiego na ziemię obok toru kolejowego. W chwili, gdy do nich przystąpił funkcyonaryusz policyi, byli właśnie zajęci podziałem łupu. Część zdobyczy, dobyta z rozprutych worków, spoczęła w plecakach uczestników nocnej wyprawy, część zaś załadowywano na przygotowany wózek.

Po nieudałej próbie stawiania oporu, jeden bowiem z rabusiów był uzbrojony nawet w rewolwer, oddali się w ręce reprezentantów władzy, którzy pomieścili przytrzymanych bandytów w aresztach policyjnych.

Dalsze śledztwo w toku.

Kłopoty współczesnej kandydatki na żonę.

WYPRAWA ŚLUBNA 100.000 MAREK.

Los panien w siódmym roku wojny jest doprawdy opłakany. Dawniej stęskniona za sakramentem małżeńskim, śpiewała sobie tylko: „Boże daj męża!... daj męża", — a dzisiaj musi dośpiewywać jeszcze: „i wyprawę daj!... i meble daj!... i mieszkanie — ach! mieszkanie!... Bo choć mąż się trafi — to niema gdzie i niema czem usłać gniazdka.

Współpracownik „Berliner Tagblatt'u" poruszył obszernie te kłopoty, połączone z wyprawą małżeńską dzisiejszych kandydatek na żony.

Wyprawa? Krocie. Mieszkanie z meblami to raj, na który sobie nie może pozwolić lada śmiertelnik. Dziś normalna para małżeńska jest szczęśliwa, gdy uda się jej zdobyć dwa skromne pokoje z kuchnią i mieszkanie jest marzeniem młodych oblubieńców. A meble? Dobrze, jeśli teściowie potrafią z własnych mebli ustąpić młodym materyału na uwicie gniazdka. Ale poza tem pozostaje jeszcze tyle niezmiernie cennych rzeczy, potrzebnych do szczęścia młodej pary.

A więc przedewszystkiem bielizna.

Dziennikarz berliński podaje ceny bielizny w wyprawie dziewicy niemieckiej. Najskromniejsza wyprawa panieńska kosztuje dziś 10—18 tysięcy marek niemieckich, elegantsza 25—30 tysięcy. To, co dawniej kosztowało około 1000 marek, dziś podrożało w Niemczech trzydziesto krotnie, a w pewnym magazynie spotkał dziennikarz niemiecki komplet czarującej bielizny damskiej, — ale wyprawa taka kosztowała 100 tysięcy marek niemieckich.

W Niemczech ceny na meble spadły o 50 procent, a całą jadalnię można dziś nabyć w Berlinie za 5000 marek. O tyle więc niemieckie panny są szczęśliwsze od polskich. U nas — jak informowaliśmy się, — wyprawa ślubna dość skromna kosztuje około 100.000 marek, a urządzenia dwóch pokoi i kuchni prawie że niepodobna nabyć niżej miliona.

Sprawa Związku zawodowego robotników rolnych przed sejmem.

Warszawa (PAT). Posiedzenie Sejmu 21 b. m. Na wniosek konwentu seniorów zmieniono artykuł dotyczący dyet poselskich i kar za nieobecność. Dyeta obejmuje ryczałt miesięczny 3360 marek, oraz dodatek drożyźniany wedle skali, przyjętej dla urzędnika, utrzymującego średnią rodzinę. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy: 1) o podwyższeniu kosztów sądowych i opłat notaryuszy, adwokatów i komorników sądowych w byłej dzielnicy pruskiej; 2) w sprawie zmiany ustawy o opłatach świadków i znawców byłej dzielnicy pruskiej; 3) o podwyższeniu opłat pisarskich w postępowaniu przed sędziami polubownymi, kosztów postępowania przed sądami przemysłowymi.

Pos. Browsford referował z zamienia komisyi rolnej w sprawie ułatwienia zakupna gruntu młodzieży włościańskiej, która przez lat 6 brała udział w wojnie światowej. Sejm przyjął wniosek komisyi wraz z uzupełnieniem sprawozdawcy, żądającem pierwszeństwa przy zakupnie ziemi i ułatwień dla żołnierzy, którzy całe sześć lat byli na froncie. Przystąpiono do noweli ustawy o zatargach zbiorowych w rolnictwie.

Pos. Mierzejewski ostro zaatakował zbyt uległiwe stanowisko rządu wobec związku zawodowych robotników rolnych i zgłosił trzy rezolucye: 1) Sejm wzywa rząd, aby w dziesięciu dniach zdał w komisyi wojskowej sprawę z kroków, przedsięwziętych przez urzędy prokuratorskie, tak wojskowy, jak cywilny, przeciwko członkom związków zawodowych robotników rolnych, którzy stali się winnymi zdrady stanu, podburzania do gwałtów, oraz gwałtu publicznego w czasie najazdu bolszewickiego; 2) aby polecił prokuratoryi wszcząć dochodzenia w sprawie stosunku do zbrodni powyższych samego związku, a w razie ustalenia winy jego wytoczył mu proces, przyczem rząd ma z wykonania tej uchwały i z wyniku dochodzeń zdać sprawę w komisyi wojskowej w przeciągu 3-ech tygodni; 3) **aby do czasu zakończenia tych dochodzeń uważał ten związek za zawieszony w czynnościach.**

Pos. ks. Sobolewski, atakując ustawę, składa rezolucyę, wzywającą rząd do niedopuszczenia do udziału w komisyach rozjemczych osób skompromitowanych w czasie najazdu bolszewickiego.

Po przemówieniu jeszcze paru posłów, Izba w głosowaniu odrzuciła wszystkie poprawki i **przyjęła całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, w brzmieniu komisyi regulaminowej.** Rezolucye, dotyczące pociągnięcia do odpowiedzialności kierowników związku robotników rolnych uchwalono odesłać do komisyi.

Przyjęto następnie w trzeciem czytaniu ustawę w sprawie zmiany ustawy o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw, zniszczonych przez wojnę.

Na tem posiedzeniu zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Interpelacya P. S. L.

Warszawa (tel. M.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezes klubu P. S. L., poseł Jan Dębski, wniósł interpelacyę do rządu w sprawie konfiskaty zboża, zakupywanego przez drobnych rolników w sąsiednich powiatach, oraz w sprawie stanowiska przedstawiciela Polski w Lidze Narodów do państwa łotewskiego.

Fałszerstwa Stapińszczyków.

Warszawa. (Telef. M.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł dr Putek oskarżył bez wymienia nazwiska o uprawianie korupcyi parlamentarnej pod formą uprawiania handlu drzewnego. Powoływał się też pan Putek na to, że owi posłowie sejmowi należą do firmy drzewnej „Sosna" we Lwowie. Wobec tego należy stwierdzić, że **kierownikiem firmy drzewnej „Sosna" we Lwowie nie jest żaden poseł**, ale człowiek zupełnie prywatny, a mianowicie adwokat krajowy dr Loewenherz.

Okręg przemysłowy górnośląski dla Niemców stracony!

Bytom. (PAT). Ludność lewego brzegu Odry na Górnym Śląsku objawia chęć przynależenia do Polski. W sobotę 15 b. m. odbyło się w Głogówku tłumne zebranie przedstawicieli władz powiatu brudnickiego w sprawach plebiscytu. Na zebraniu tem 40 wójtów było obecnych, a przewodniczył hr. Opperndorff, ożeniony z Radziwiłłówną. Wyrażono przekonanie, że **cały okręg przemysłowy górnośląski jest dla Niemców stracony.** Wobec tego mieszkańcy powiatów leżących na lewym brzegu Odry muszą zastanowić się nad swoją przyszłością. W tej sprawie zabrał głos między innymi hr. Opperndorff i generalny dyrektor dóbr Mośnie. Wyrazili oni zapatrywanie, że ponieważ **okręg przemysłowy z pewnością przypadnie Polsce**, ze w razie ustanowienia granicy między Polską a Niemcami biegiem rzeki Odry mieszkańcy lewego brzegu zostaną zrujnowani. Interes ludności zamieszkałej tam wymaga **koniecznego związku z okręgiem przemysłowym.**

Wobec tego zebranie całego powiatu brudnickiego postanowiło **głosować jednomyślnie przy plebiscycie za Polską.**

Bytom. (PAT). Za agitacyę niemiecką został zwolniony przez komisyę międzysojuszniczą ze służby w policyi plebiscytowej kapitan Morawitz, komendant policyi w Kluczborgu i porucznik Hvalby.

Bytom. (PAT). Na dowód, jak Niemcy przez fałszowanie kart legitymacyjnych pragną wygrać plebiscyt, świadczy fakt, że w Zabrzu 75% wydanych kart legitymacyjnych będzie musiało być powtórnie wystawionych z powodu fałszywego ich wypełnienia.

Kolejarze górnośląscy przeciw strejkowi

Bytom. (PAT). Kolejarze górnośląscy tak polscy jak i niemieccy postanowili nie przyłączać się do ewentualnego strejku generalnego kolejowego w Niemczech. Na wspólnem zebraniu delegatów organizacyi kolejowych w dniu 20 bm. tylko trzech delegatów oświadczyło się za strejkiem, a 137 przeciwko.

Napad bandytów na transport wojskowy pod Bołszowcami.

1 żołnierz zastrzelony. — Samobójstwo bandyty.

Lwów. (Telef. K.) Wczoraj wieczorem na trakcie pod Bołszowcami rozegrał się krwawy napad bandycki. Trzej rabusie zaatakowali wóz z towarami, przeznaczonemi dla VI. armii. **Do żołnierza**, eskortującego wóz, **jeden z bandytów dał kilka strzałów z rewolweru i zabił go na miejscu.** Wtedy bandyci opanowali wóz i ruszyli do ucieczki.

Tymczasem jednak niedaleki posterunek policyi państwowej, zawiadomiony przez woźnicę, któremu udało się ujść, rozpoczął pościg za bandytami i dopędził ich. Jeden z bandytów, nie chcąc się oddać żywym w ręce policyi, zastrzelił się, pozostałych dwóch ujęto.

Ujęcie rabusiów-morderców we Lwowie.

Lwów. (Telef. K.) Policyi lwowskiej udało się wykryć sprawców głośnego rabunkowego napadu i usiłowanego morderstwa na Lizermanową przy ul. Łyczakowskiej. Bandytów było trzech: Wł. Tatarzyński, M. Fedorek i Hersz Jung. Inicyatorem napadu był Jung, który tłomaczył się, że Tatarzyński go ciągle nagabywał o wynalezienie jakiegoś „kawałka". Bandyci, jak się tłomaczą, mieli z początku tylko zamiar kradzieży, do usiłowania morderstwa popchnęła ich obawa. Nazajutrz po napadzie bandyci wyjechali do Przemyśla, gdzie ich też ujęto i odstawiono do Lwowa. Obecnie znajdują się w więzieniu sądu karnego, w poniedziałek staną zapewne przed sądem doraźnym.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Ruch giełdowy.

Kraków, 22 stycznia.

(4) Ruch na giełdzie krakowskiej ożywiony w dalszym ciągu przy tendencyi zmiennej. Jedne i te same papiery w ciągu godzinnych obrotów ulegają zniżce. Naogół większość papierów uzyskała kursa wyższe — inne natomiast utrzymały się na onegdajszym poziomie.

Papiery handlowe zwyżkowe.

W akcyach bankowych i papierach lokacyjnych zastój. Z pierwszych poszukiwano Bank Małopolski, płacąc 775, z drugich 4 i pół % listy zast. Banku Kraj. po 103.

Waluty i dewizy bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 21 STYCZNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Ziednocz. gotówka 840, 880. Franki francuskie gotówka 50, 54. Marki niemieckie gotówka 13, 14, czeki 13·50, 14·50. Korony austryackie gotówka 110, 120, czeki 115, 125. Korony czeskosłowackie gotówka 10·50, 11·50, czeki 10·50, 11·50. Lej rumuńskie gotówka 11, 12. — Liry włoskie gotówka 28, 30.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. („P. T. H.") ofiar. 1450, żąd. 1550, transakc. 1500—1520. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 725, żąd. 775, transakc. 705—750. „Polski Glob" Tow. transportowo handl. ofiar. 2900. żąd. 3100. transakc. 3100-3000. Żegluga Polska ofiar. 1050. żąd. 1150. transakc. 1100—1125. Zieleniewski ofiar. 8800. żąd. 9200. trans. —. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów ofiar. 4300, żąd. 4600, transakc. 4350—4550. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 6300, żąd. 6500. „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi roln. ofiar. 4750, żąd. 4950, transakc. 4925—4775. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2150, żąd. 2350, transakc. 2275—2200. „Górka" fabryka cementu ofiar. 7100. żąd. 7400. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 6600, żąd. 6800, transakc. 6750—6775. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 9000. żąd 9200, transakc. 9200—9000. Polska Nafta ofiar. 3600. żąd. 3800. transakc. 3725—3775. Elektrownia w Sierszy ofiar. 8000. żąd. 8500. transakc. 8300. „Oikos" T. A. ofiar. 4600. żąd. 4900. transakc. 4700. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1700, żąd. 1900. transakc. 1800—1900. Fabr. przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 3400. żąd. 3700. transakc 3600—3575. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 4300, żąd. 4600, transakc. 4450. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 5400. żąd. 5600.

Lwów (PAT) Giełda. Ruble carskie po 100: 500, 540, ruble carskie po 500: 500. 540. ruble drobne 380, 420, ruble dumskie po 1000. 105. 125. ruble dumskie po 250: 85, 105. Karbowańce 52·50. 55·50. 100 franków szwajcarskich 128—141·50. Funt szterlingi 3190—3390. Dolary amerykańskie 760—895. Dolary kanadyjskie 630—680. Marki niemieckie po 1000: 1250—1350. Marki niemieckie po 100: 1150—1250. Marki niemieckie drobne 1050—1150. Lei rumuńskie po 500: 1200—1325. Lei rumuńskie drobne 1100—1225. Liry włoskie 29—31. Krony czeskie 1050—1165 Korony austryackie 114—120. Franki belgijskie 53—58·50.

Warszawie (Tel. M.) Usposobienie na dzisiejszej giełdzie warszawskiej panowało mocniejsze a kursa stopniowo się podnosiły. Listy zastawne ziemskie i miejskie uległy znacznej zniżce przy poważnem zaofiarowaniu. Akcyami bankowymi obroty były niewielkie przy kursach niezmienionych. Rublami małe obroty przy kursach zniżkowych.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 950. 820, czeki 950, 820. Dolary kanadyjskie gotówka 720. 650, czeki 650. Franki francuskie gotówka 61·50. 58, czeki 61·50, 58. Franki szwajcarskie gotówka 109, 133, czeki 109. 133. Funty szterlingi gotówka 3600, 3300. czeki 3600, 3300. Marki niemieckie gotówka 1550. 1390, czeki 1550, 1390. Korony austryackie gotówka 130. 120, czeki 130, 120. Korony czeskie gotówka 12·50, 11, czeki 12·50, 11. Lei rumuńskie 13, 11·50, 13·25, 12. Ruble carskie po 500: 537·50—520. Ruble dumskie po 1000: 80—82.

Akcye warszawskie: Bank handlowy w Warszawie 1—9 emisyi 1600. Kredytowy warszawski 1—3 emisyi 1625. 5 emisya 2325. Bank zachodni 1—2 emis. 1540. Bank Spółek zarobkowych w Poznaniu 1—7 emisyi 4100. Warsz. Tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych 1—4 emisyi 9700—9450—9600. Lilpop, Rau Lewenstein 16050. 16200. 16100. Rudzki 12300—12500—12450. Starachowice 8550—9000—8500. Towarzystwo zakładów żyrardowskich Hiellego Ditricha 1—3 emisyi 1525, 1450. 1400. Borkowski 1—5 emisyi 2725—2800—2800. Bracia Jabłowscy 1—5 emisyi 2100. 2150.

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 123·75, Warszawa 88. Marka niemiecka 123·75., Marka polska 7.

Gdańsk (PAT) Kurs marki polskiej wynosił wczoraj gotówka 6 i pół. przekazy na Warszawę 6.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 24·650, Zagrzeb 485, Berlin 1217, Bruksela 5150. Budapeszt 127·75, Bukareszt 940. Kopenhaga 144·25. Londyn 28·30, Medyolan 2610. Nowy Jork 7566. Paryż 4905, Praga 932. Sofia 305. Sztokholm 16000. Warszawa 78, Zurych 11·725, Dolary 748, belgijskie 5·160, bułgarskie 875. duńskie 139·75. Marki niemieckie 1218·50, angielskie 2·820. francuskie 4890. holenderskie 24·600, włoskie 25·955. jugosłowiańskie 1934. norweskie 13·875 Marka polska 83. rumuńskie 942·50. ruble 327. szwedzkie 15·950, szwajcarskie 11·700, Korony czeskie 932·50. Korony węgierskie 123·75.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 10·35, Holandya 212. Nowy Jork 639. Londyn 24·08. Paryż 41·75, Medyolan 22·65, Bruksela 43·70. Kopenhaga 122, Sztokholm 137·25. Chrystyania 120. Madryt 85·30, Buenos Ayres 22·50. Paryż 830, Budapeszt 110. Zagrzeb 4 Bukareszt 825. Warszawa 0·65 Wiedeń 1·27 i pół, austryacka korona stemplowana 0·95.

WDOWA INTELIGENTNA w średnim wieku, szatyna, z troigiem dzieci, posiadająca 400.000 Mkp gotówką, wyjdzie za mąż za starszego kawalera lub wdowca mającego byt zapewniony. Zgłoszenia: Kraków 1 poste-restante „Stella".

CZELADNICY SZEWSCY pierwszorzędni robotnicy na robotę męską znajdą stałe zajęcie. „Trwałość", Grodzka 3. 3079

Gruntowną naprawę

maszyn do pisania

uskutecznia najstarsza w Małopolsce pracownia mechaniczna 3087[29]

W. Keyba, Floryańska 3.

FORTEPIAN KONCERTOWY Bösendorfera w b. dobrym stanie zamienię za 20 cetn. metr. mąki, 10 cetn. metr. cukru kostkowego i 56 ton węgla. Zgłoszenia pod „Poezya i proza" do Admin. Gońca Krak.

WŁADYSŁAW DYLĄG, urodz. 1895 w Libuszy, pow. Gorlice, zagubił kartę odroczenia którą się unieważnia. 3094

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę urlop wania, wystawioną na nazwisko Stanisława Gabrysia, Kraków, przez 20 p. p. 3093

„BOROS" Tow. handlowo-przemysłowe Spółka z ogran. odpow.

w Drohobyczu, Rynek 37, I. piętro

sprzedaje, kupuje i zamienia

w kraju i za granicą:

Produkta naftowe oraz **wszelkiego rodzaju towary**

jak: bławatne, skórzane i aprowizacyjne.

Dostarcza

przedsiębiorstwom przemysłowym, fabrycznym, kopalnianym, naftowym, kooperatywom i innym:

artykuły aprowizacyi, ubrania, bieliznę i obuwie

a to za gotówkę lub za rekompensatą.

Komisowe kupno i sprzedaż wymienion. wyżej towarów.

Spółka Akcyjna ELEKTROWNI OKRĘGOWYCH W SIERSZY.

Podwyższenie kapitału

z 10,000.000 koron czyli 7,000.000 mkp. na 40,000.000 mkp.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 19 kwietnia 1920 r. oraz zezwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwu Skarbu z dnia 10 grudnia 1920 Nr. P. P. 796. ogłasza się niniejszem

zapis na akcye III emisyi

na warunkach następujących:

1) Trzecia emisya opiewa na 33,000.000·— marek polskich nowego kapitału akcyjnego podzielone na 165.000 sztuk akcyi każda po marek polskich 200.—.

2) Prawo poboru nowych akcyi przysługuje na mocy § 8-go Statutu Spółki dotychczasowym akcyonaryuszom w ilości 33 sztuk nowych akcyi na każde 10 sztuk akcyi starych, w ich posiadaniu będących.

3) Kurs emisyjny dla dotychczasowych akcyonaryuszów, wykonujących prawo poboru, wynosi mp. 300.— za sztukę o nominalnej wartości mp. 200·—.

4) Akcye, co do których nie zostanie wykonane prawo poboru, sprzedawane będą po kursie mp. 350·—. za sztukę o nominalnej wartości mp. 200·—. Akcyami temi rozporządzi Rada Zawiadowcza wedle swojego uznania.

5) Nadwyżka kursu ponad nominalną wartość akcyi, umniejszona o koszta, spowodowane wydaniem akcyi nowej emisyi, wniesiona będzie w myśl § 36 Statutu Spółki do funduszu zapasowego tejże.

6) **Nowe akcye uprawnione będą do dywidendy od dnia 1 stycznia 1921 r.**

6) Zgłoszenie prawa poboru nastąpić ma w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia.

8) **Wpłata na nowe akcye ma być dokonana w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia gotówką w całości**

9) **Za nowo objęte akcye zapłacić mają nabywcy 8% odsetek od imiennej wartości akcyi, począwszy od dnia 1 stycznia 1921 r. do dnia wpłaty.**

Zgłoszenia na wykonanie prawa poboru przyjmuje Biuro Zarządu **Spółki we Lwowie, ul. Leona** Sapiehy 3, I p., wpłaty zaś Kasa Spółki, oraz Polski Bank Przemysłowy i jego Oddziały.

W celu uzasadnienia prawa poboru mają akcyonaryusze przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem posiadane akcye, dowody depozytowe, z wyszczególnieniem numerów, lub tymczasowe poświadczenia, które to dokumenty zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonanego prawa poboru.

Siersza, dnia 10 stycznia 1921.

RADA ZAWIADOWCZA.

Poważna instytucya przemysłowo-drzewna zakupi drzewostany do eksploatacyi, całe produkcye tartaczne, materyały drzewne miękkie i twarde wszelkiego gatunku, deszczułki parkietowe, jakoteż wszelki materyał drzewny szlachetnego gatunku.

Zgłoszenia pod

„Instytucya przemysłowo-drzewna"

Biuro ogłoszeń Sokołowskiego

Lwów, Jagiellońska 7. 3086

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać,

KAINIT, SOLE POTASOWE wysoko procentowe, **GIPS** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „ASBIT" i t. p., wszystko tylko w ładunkach całowagonowych 3043

KONICZYNĘ CZERWONĄ, TYMOTKĘ I INNE NASIONA CZĘŚCIOWO

z szybką dostawą poleca firma protokółowana

:-: JAN BODUCH :-:

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, **Żywiec, Rynek 22,** obok kościoła farn.

OGŁOSZENIE.

„AZOT" Spółka akcyjna w Borach pod Jaworznem „AZOT"

Podwyższenie kapitału akcyjnego na Mp. 14,000.000 (II. emisya).

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy z dnia 1 października 1920, zatwierdzonych reskryptem Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 22 października 1920 r. Nr. P. P. 789/2 zostaje dotychczasowy kapitał akcyjny Towarzystwa „Azot" Spółka akcyjna w Borach podwyższony z K 3,500.000·— czyli Mp. 2,450.000·— na

Mp. 14,000.000·—

przez wydanie nowych, pełnowpłaconych, na okaziciela opiewających 82.500 sztuk akcyi wartości nomin. po Mp. 140 — za sztukę, które mają udział w zyskach przedsiębiorstwa, począwszy od 1 stycznia 1921 roku.

Cały kapitał akcyjny został na poczet powyższej II. emisyi — niezależnie od zastrzeżonogo jak niżej prawa poboru — objęty i w całości wpłacony przez

Bank Małopolski i Polski Bank Krajowy

wraz z grupą akcyonaryuszy.

Dotychczasowym **posiadaczom akcyi pierwszeństwa** przyznane zostało prawo poboru j e d n e j akcyi **nowej za dwie dawne** po cenie Mkp. 280·— za sztukę; posiadacze dawnych **akcyi zakładowych** mają takież prawo poboru t. j. **jednej** akcyi nowej za **dwie dawne** po cenie **Mkp. 420·—** za sztukę.

Prawo poboru zgłosić należy do dnia 31 stycznia 1921 r., po upływie którego prawo to gaśnie.

Celem wykonania prawa poboru przedłożyć należy tymczasowe poświadczenie na akcye pierwszej emisyi, które po odpowiedniem potwierdzeniu wykonanego prawa poboru zostaną zwrócone

Zgłoszenia celem wykonania prawa poboru przyjmują:

w Krakowie: Bank Małopolski, Rynek gł. 25 oraz Polski Bank Krajowy, (Filia tegoż), Plac Szczepański, we Lwowie: Polski Bank Krajowy.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronns
Drukarnia Ludowa w Krakowie.